

Stary, zapomniany zameczek

Data publikacji: 18.07.2019 7:30

Jednym z ciekawszych miejsc, które można zobaczyć w Pruchnej, jest zameczek Komory Cieszyńskiej. Niestety od wielu lat jest on niezagospodarowany, a teren oraz budynki należą do prywatnego właściciela. Skrywa jednak niezwykłą, choć smutną, historię.

Zameczek w Pruchnej i zabudowania m.in. gorzelni (w tle) / fot. KR/ox.pl

Chociaż jego historia sięga XIX wieku, to jest niewiele źródeł, które mówią o losach zameczku w Pruchnej. W broszurze zatytułowanej "700 lat Pruchnej (1305-2005)", którą opracowali Alina Budzik, Magdalena Penkala, Anita Świtła oraz Mariusz Mendrok czytamy: **został wybudowany w 1870 roku i należał do habsburskiej Korony Cieszyńskiej, był siedzibą zarządcy dóbr książęcych.**

Więcej informacji możemy znaleźć w książce "Zarys dziejów i życia społecznego wsi Pruchna", którą napisała Ewa Raszka, znawczyni lokalnej historii. Jak możemy się dowiedzieć z tej lektury, jeszcze przed I Wojną Światową w Pruchnej kwitło życie towarzyskie i kulturalne. - **Było to miejsce przyjęć, uroczystości i innych hucznie odbywających się zabaw. Zabawiali tutaj goście z innych zameczków, a nawet z Budapesztu czy Wiednia, których przywożono ze stacji kolejowej karocami. Jesienną porą dużo radości sprawiało łowienie ryb z wielkiego stawu czy polowanie w okolicznych lasach. Polowano wtedy na bażanty, zające, lisy, sarny dziki i jelenie** - pisze autorka.

W 1900 roku na terenie posiadłości znajdowało się 9 budynków mieszkalnych, kuźnia, gorzelnia oraz 8 stodół. W skład majątku wchodziło także 36 koni, 5 byków oraz 146 krów mlecznych.

Najciekawszy okres w dziejach zameczku przypada jednak na lata międzywojenne. Teren oraz budynki stają się wtedy własnością państwa, a do Pruchnej przyjeżdżają znane osobistości z kraju, a nawet świata. - **W czasach międzywojennych gościem polowań był nawet ówczesny prezydent RP Ignacy Mościcki. Prezydent gościł w Pruchnej przynajmniej trzy razy. Pierwsze odnotowane polowanie odbyło się 15 listopada 1927 roku** - pisze Ewa Raszka. Podczas pierwszej wizyty prezydent przyjechał ze swoją żoną oraz korpusem dyplomatycznym.

Zdecydowanie najlepiej udokumentowanym i najbardziej "międzynarodowym" polowaniem było następne, przeprowadzone **25 listopada 1930r.**

- **Prezydentowi Mościckiemu podczas polowania towarzyszyli jego synowie Michał i Józef, ambasador Wielkiej Brytanii Erskine, radca ambasady włoskiej Petrucci, a także wojskowi Czechosłowacji, USA, Wielkiej Brytanii, gen. Rydz-Śmigły, Kazimierz Sosnkowski i inni** - pisze Ewa Raszka o tej wizycie prezydenta Mościckiego w Pruchnej. Powyższe zdjęcia są jednymi z wielu, jakie można znaleźć na stronach Narodowego Archiwum Cyfrowego: [LINK](#).

Trzecia i zarazem ostatnia wizyta Ignacego Mościckiego miała miejsce 15 listopada 1936 roku. - **Prezydentowi towarzyszyli wtedy liczni przedstawiciele obcych państw w Polsce** - pisze zdawkowo pani historyk.

Warto zaznaczyć, że zameczek nie tylko był bazą wypadową do polowań. Mieściła się w nim przede wszystkim stadnina koni, której rozkwit przypadł na lata po II Wojnie Światowej. Początki jednak nie były łatwe. - **Podczas działań wojennych gospodarstwa stadniny koni zostały zniszczone w 80%. Część budynków mieszkalnych, stodół, obór wraz ze spichlerzami, szopy z narzędziami były spalone. Konie i bydło uprowadził okupant. Pola, choć częściowo już obsiane, były tak dalece zaminowane, że w większości nie było do nich dostępu, a część zbiorów musiała zostać spalona** - czytamy w książce Ewy Raszki.

Pomimo opisanych wyżej trudności, udało się odbudować budynki i zagospodarować stadninę koni. W 1977 roku oddano do użytku świetlicę i stołówkę, a niedługo później brojlernię i suszarnię pasz. Głównym źródłem dochodu placówki była sprzedaż koni rasowych poza granice naszego kraju. W latach 1945-1970 z tego tytułu wpłynęło na

konto ośrodka aż 14 mln zł dewizowych, które pochodziły od kupców z m.in. takich krajów jak Szwajcaria, Włochy, Austria, Finlandia, Szwecja, czy Zjednoczona Republika Arabska.

W 1995 roku zameczek w Pruchnej oddzielono od stadniny koni w Ochabach i w ten sposób powstała spółka, która została sprzedana przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Od tamtego czasu budynki znajdują się w rękach prywatnych właścicieli, którzy niestety nie podejmują się renowacji obiektów.

KR